



Z medycznej wokandy



JERZY SOWIŃSKI



JĘDRZEJ SKRZYPCZAK

Strony postępowania przed sądem lekarskim

Pokrzywdzony

W najbliższych odcinkach niniejszej rubryki chcielibyśmy przybliżyć czytelnikom przebieg postępowania przed sądami lekarskimi. Zaczniemy od prezentacji stron tego postępowania, a skoro tak, to może warto rozpocząć od prezentacji statusu prawnego pokrzywdzonego, bo to zwykle od niego wszystko się zaczyna.

W świetle art. 57 ust. 1 ustawy z 2 grudnia 2009 r. pokrzywdzonym jest osoba fizyczna, prawna lub jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przewinienie zawodowe. Jest to wyłączna przesłanka uznania kogoś za pokrzywdzonego. Pokrzywdzony nie musi zatem złożyć skargi do rzecznika, żeby uzyskać taki status. Pojawić się zatem mogą wątpliwości, jeżeli np. skargę wnosi Narodowy Fundusz Zdrowia, który w wyniku kontroli działalności np. gabinetów stomatologicznych stwierdza nieprawidłowe działanie lekarza wobec pacjenta, czy w takim wypadku dobro prawne tej instytucji zostało bezpośrednio naruszone. Pacjenta z pewnością, a Funduszu? Zgodnie z art. 56. ust. 1 ustawy, pokrzywdzony uzyskał status strony. Zatem ma prawo być obecny przy wszystkich czynnościach procesowych, o czym powinien być informowany, może składać wnioski dowodowe, skarżyć decyzje procesowe, przeglądać akta sprawy, składać odwołania do Naczelnego Sądu Lekarskiego (NSL) od orzeczeń sądów I instancji i to nie tylko tych uniemożliwiających lekarza. Może zatem w drodze postępowania instancyjnego kwestionować wysokość orzeczonej kary. Poza tym może ustanowić pełnomocni-

ków spośród lekarzy, adwokatów lub radców prawnych (maksymalnie dwóch). Jeżeli w postępowaniu przed sądem lekarskim zgłosi taką chęć, będzie obecny podczas całej rozprawy, także wraz ze swoimi pełnomocnikami, co z pewnością będzie pomocne dla rzecznika, stronę pokrzywdzonego może bowiem reprezentować i wspierać oskarżenie zawodowy prawnik lub lekarz.

Właśnie w kwestii uprawnień pokrzywdzonego zajął stanowisko NSL w sprawie o sygn. akt NSL Rep. 2/OWU/13. Sąd uznał, że w toku rozpoznawania sprawy na rozprawie przed okręgowym sądem lekarskim (OSL) doszło do naruszenia art. 384 § 2 k.p.k. Przypomnijmy, że zgodnie z tym przepisem „pokrzywdzony ma prawo wziąć udział w rozprawie, jeżeli się stawi, i pozostać na sali, choćby miał składać zeznania jako świadek. W tym wypadku sąd przesłuchuje go w pierwszej kolejności”. Dlatego też NSL stwierdził, że tym wypadku doszło do naruszenia uprawnień pokrzywdzonego poprzez uniemożliwienie mu udziału w rozprawie podczas składania wyjaśnień przez obwinionego. Podkreślono, że zgodnie z treścią przywołanego wyżej przepisu, pokrzywdzony ma prawo wziąć udział w rozprawie i być obecny także w trakcie przesłuchania obwinionego. Wprawdzie,

jak ustalono na podstawie protokołu posiedzenia przed OSL, wyjaśnienia obwinionego ograniczyły się jedynie do potwierdzenia wcześniej poczynionych ustaleń komisji w szpitalu X, jak również poczynionych w trakcie postępowania wyjaśniającego przez okręgowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej oraz przyznania się przez obwinionego do zarzucanego mu czynu, tak więc obecność pokrzywdzonego na tej części rozprawy niewiele by wniosła. Dlatego też NSL w tej sprawie stwierdził ewidentne naruszenie przepisu art. 384 § 2 k.p.k. W ocenie sądu II instancji nie miało to jednak wpływu na treść wydanego orzeczenia i nie mogło stanowić samodzielnej podstawy do uchylecia lub zmiany zaskarżonego orzeczenia.

Jak z powyższego wynika, pokrzywdzony kimkolwiek jest, tzn. czy jest lekarzem (bo i takie mogą przypadki np. na skutek naruszenia art. 52 Kodeksu etyki lekarskiej), czy też jest pacjentem albo poszkodowaną instytucją, ma pełne prawa strony. Stawia to wyższe wymogi procedowaniu (np. udział pełnomocnika pokrzywdzonego), ale z pewnością jest gwarancją, że postępowanie przed sądem lekarskim odbywa się w sposób całkowicie transparentny.